

CZEŚĆ I HOŁD BUDOWNICZEMU NOWEJ POLSKI!

WROGOWIE SIĘ CIESZĄ

Bolszewickie pismo „Nakanunie” w numerze z dnia 7 czerwca publikuje artykuł, poświęcony triumfalnemu omówieniu ustąpienia marszałka Piłsudskiego. Artykuł, zatytułowany „Józef Piłsudski” w sposób najzupełniej otwarty wyraża entuzjazm wobec nowego kursu polityki polskiej.

„Nakanunie” pisze:

„Piłsudski zna Rosję nie tylko 'ze słyszenia, własnymi nogami przemierzył on nieskończone jej przestrzenie, własnymi oczami oglądał ukrytą w niej tajemnicę potęgi i siłę bogactwa, uszami słyszał również w Rosji mowę w odpowiedzi na marnie o wkręceniu czołowi Stefana Batoro. Ten zagorzały polski patriota wie lepiej niż wszyscy Mereszkowscy razem wzięci, że wojaż Polak mógłby jeszcze pogodzić z wielką Rosją, lecz wojnę Rosji nie można pogodzić z Wielką Polską, z taką, jaką rysuje się ona w jego wyobraźni. — Wie on doskonale, że na zarzyskowanie od morza do morza pozwolić sobie może tylko jedna z sąsiadów i dla niego wybór nie przedstawiał żadnej trudności”.

„Nakanunie” powtarza w dalszym ciągu wszystkie legendy polskiej prasy nacjonalistycznej o wyprawie kijowskiej i wyciąga z niej wnioski, że „zdrowo myśląca Polska” zrozumiała od tej chwili, że z Rosją mierzyć się nie można i że raczej trzeba starać się o jej względy. Zdaniem „Nakanunie” ten zwrot już przesądził od razu wówczas o ustąpieniu Piłsudskiego.

W zakończeniu organ bolszewicki pisze do-
głównie:

„Usunięcie Piłsudskiego, to niezwyciężona zmiana na stanowisku szefa polskiego sztabu, to wypadek o ogromnym historycznym znaczeniu. Widać jest, że praktyczność polskich przemysłowców wzięła nakoniec górę i że daleko korzystniejszą jest pod każdym względem wymiana łódzkich maszyn i innych polskich fabrykatów na rosyjskie surowce, aniżeli wymienianie różnych zakładników. Zwrot ten — pisze organ bolszewicki — w obecnych niespokojnych czasach można powitać z radością”.

Bolszewicy witają ustąpienie Piłsudskiego z radością. Są w tym wypadku zupełnie szczerzy. Przecież nikt inny jeno Piłsudski powstrzymał zał. bolszewicki nad Wisłą i ambicję Moskwy zmniejszył.

To też podnoszą się setne i tysiączne głosy w Polsce, jak duża i szeroka, które radomskowskiej nie lekceważą. Pamiętają przykłady z historii, które kosztowały polską wolność i niepodległość.

Jeden z tych głosów umieszczony w krakowskim „Naprzódzie” w wyjątkach brzmi:

„Niepokój ogarnie uczciwego obywatela, jeśli usławi sobie należycie stałe i coraz częstsze obecnie pogroźki sowieckich, których wojowniczo generaliowie wybierają się na Warszawę — jak powiadają — „aby uciąć Poniatowskiemu wyciągniętą ku zachodowi rękę” — gdy usławi sobie niejasną sytuację na zachodzie, przypomni Gdansk. Klajpedę i częste prowokacje Kowna.

Tu w armii zmieniać nie należy, nie zamykać się przez wahanie marki polskiej w Zurichu, czy zmianie jakiegos „niebłagodatnego” starosty lub urzędnika, tu chodzi o najwyższe dobro całego narodu.

Wystarczy sobie przypomnieć niedzielną noc 1831! Genjrali general i szef sztabu Prądzynski, usunęty — a miał on obok swych zalet i zdolności wojennych wady osobiste — wodno-woje naczelnik albo bez idei i wiary, bez ducha, choć zdolni, jak Chłopiński, albo zupełnie niezdolni, nienadający się na to stanowisko, jak Skrzynecki, popierani jednak przez sejm i „większość”. A smutny epilog tej świetnej armii powstańczej, bez wodza prawdziwego, ideowego i zdolnego — klęska i jarmom moskiewskie. Toteż armia, której właściwe pole działania to pole bitwy, myśleć o swym przeznaczeniu, a poma nie tylko na nabytą z historii wiadomości i doświadczenia, lecz także na niedawne osobiste, okupione krwią tuł pytanie: „Czyż można rzucić mode społeczeństwu pytanie: „Czyż można być wywołującym warunki, pozbawiające armię wodza, który ją stworzył, do zwycięstwa poprowadził i jedyny w chwili najtrudniejszej poprowadził może?” — Armia bowiem nasza, choć powinna być zupełnie bezpartyjna, — co szczerze pragniemy — nie powinna być jednak bezduśzną i bezzmyslną. — Taką była armia carska i austriacka, a nie była już pruska z 1914 roku, a napewno nie była taką ani francuska, ani angielska, amerykańska czy też włoska.

Armia, która myśli i czuje z wielkością ducha i uczciwie myślącego społeczeństwa, może to swobodnie wypowiedzieć, tem bardziej w naszym — niestety — warunkach, gdy w każdej chwili spodziewać się może, że społeczeństwo w jej ręce odda swą przyszłość losy”.

DEMOKRACJA I REAKCJA

Jutro wieczorem w Domu Narodowym, zgromadzimy się wszyscy, którzy sprawie wyzwolenia, umocnienia i budowy państwa polskiego wiernie i szczerze służyliśmy, ażeby wypowiedzieć uczucia nasze o sytuacji w ojczyźnie. Staniemy na apel, aby zmanifestować niezmienną lojalność dla sprawy demokracji jak również dla Tego, który demokratycznej Polsce jest symbolem, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przypomnijmy sobie z jakimi hasłami rozpoczął bój Piłsudski z garscią strzelców 6 sierpnia 1914 roku. Hasła to były: nawiąski demokratyczne. Naczelnym Komendantem sił zbrojnych narodowych, które wystąpiły w wielkiej wojnie do walki o niepodległość, zaznaczone, że żołnierz polski odbierze ziemię, wrogom, aby oddać ją prawowitemu właścicielowi — polskiemu ludowi.

Staneł więc w kadrach przyszłej armii Józef Piłsudski demokracją polską. Piłsudski jasno i wyraźnie postawił kwestję, rozumiejąc dobrze, że wyzwolenie ojczyzny z pod zaborem można dokonać tylko, opierając się na potęgę hasel demokratycznych.

Albo Polska będzie państwem demokratycznym, albo jej wcale nie będzie.

Trudne podjął Piłsudski zadanie. Walka z wrogiem zewnętrznym, to częst zalewami zamierzonymu dzieła. Przeciwni Piłsudskiemu i jego hasłom, stanęła zwrąta masą rodzima reakcja. Nie powstała ona nagle.

Trzeba pamiętać ponure okresy niewoli, żeby zdać sobie sprawę z walki, którą reakcja polska wytoczyła Piłsudskiemu na śmierć i życie po wkroczeniu strzelców do ziem Kieleckiej.

Niechajmy żywiłowa do demokracji, do ludowładztwa — kierowała wszystkimi czynami reakcji.

Nie mogą się pogodzić ze sobą dwa odrębne światy.

Przeciw Demokracji Piłsudskiego, zaczęła wojnę średniowieczny feudalizm, ideologia bezprawia, anarchy i zbrodni.

Ludzie się nie można. Otwarcie wypowiedział się twórca programów Narodowej Demokracji, nie kryjąc się już dzisiaj z celami. Moment obecny, który przeżywa Polska, jest jednym z ogniw łańcucha, którym reakcja usiłuje opasać i zdusić naród i państwo.

Droga kłamstw, oszczerstw i teroru, reakcja wytworzyła takie stosunki w Polsce, że dbając o dobro ojczyzny, usunął się Piłsudski, usuwając się jeden po drugim najgłupszy i najzaszczerzniejszy generałowie i urzędnicy.

Czy wobec takiego stanu rzeczy ma milczeć społeczeństwo. Czy ma obojętnie się przyglądać, jak dorobek Wielkiego Odnowiciela i Budowniczego Rzeczypospolitej, niszczy robotwo reakcji.

Nie, po stołecznie nie!

Obłężmy manifestację w Polsce wywołaną ustąpieniem Marszałka Piłsudskiego ze stanowiska szefa sztabu armii, są dowodem, że nie całkowicie jest jeszcze tryumf reakcji.

Lud polski, który z ponurym spokojem patrzy na hece endeckie, na łamanie prawa, zamachy, morderstwa i bomby, reaguje z powodu ustąpienia Piłsudskiego.

Przed oczyma jego staje jasno niebezpieczeństwo, jakie zagraża Polsce.

Armia, ta duma narodu, zorganizowana przez Piłsudskiego, miałaby być oddana na pastwę ohydnej polityki obozu tajnych celów i zbrodni! Demokracja miałaby paść pod uderzeniami fanatyków i zdziaczających niewiadowców!

Nie, po stołecznie nie!

Stanmy jutro obywateli i obywateli gromadą w Domu Narodowym.

W ciągu szeregu lat nie brakło nas nigdy, gdy Piłsudski wołał naród do akcji — do czynu.

Nie zabraknie nas i jutro.

Zgromadzi nas wszystkich szczerza i serdeczna troska o Polskę i o podstawę dla Polski — Demokrację.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska Ludowa!

Niech żyje Odnowiciel Polski Marszałek Józef Piłsudski!



KOMENDANTOWI!

My z Tobą, Komendancie, legjonowa wiara,
Z pod Jastkowa, Łowczówka, z Kiribaby pól,
Od Wyrwy, Wągrowa, Cieszyń, i Flaszara,
Epokowych poczynan ukłony ból —
My legenda bojowa, garść poeśnie szara —
Brazaki krwawych przedwioń, zwolnowe kuli ...

Dziś dzień Twój — w imię Jego — nieskończona,
Bohaterstwa bez miary — wywalczanie praw —
Orle przebiegi wiołotów potężne ramiona,
Żywe oście zwycięstwa — zaprzeczenie zjaw —
Dziś Twój — Polska w swej jawni czyni odwrotność
Wapomnień roje — Sułkiewicz — Wyrwa —
Pękcz — Sław.

Długie lata już zbiegły — pamiętasz w zawił
Twoich męskich uderzeń w Czynu skrzęcał stal
Ducha walki o Polskę — ofiarność Okręzi —
Pobratymie szelknie spłoniętych fal,
Gdy dla prawdy się kładły głowy po kole
Zapamiętaj w przyszłości żarząc się dal.

Pamiętasz, Komendancie, Oleandrów błonie,
Kiedy wiary strzeleckiej otoczył Cię tłum,
Wyciągał prosię Czynu — waki ... dionia —
Ty mu wtedy odrzekł wypaleniem dum,
Które długo w przemysłach dźwięły Two skronie,
— Blyk szabel, jagot wernid, choregiewek szum!

Pamiętasz, Komendancie, tam — nad Polską górą,
Gdzieś poszli moskiewskiej nawały moc rwać
Duża Twoja szalała borykał tortura —
Serce biegło w dal uciec, gdy duch kazał trwać —
Mrok wahał powieki miły hujbowy chmurę —
— Tyś zolał — wazak gineł legjonowa braci

Ale wiara w zwycięstwo — to alły polbrzeze —
Hart duszy nieugięty — czerne nasza krew?
Myśmy poszli, ufając w Two uporne: Wierzę —
W chorągwie sył strażów i szeregach gniew —
Kazale — i runęły zawiste odcieże —
Z myśli Twoich, słów, czynów wzrósł Wolności śpiew.

Wstała Polska — znów z Tobą i pod Two bulawę,
Bronię granic ofiarne legł pokotem kwiat
Pod Minskim, Tarnopolim, Plockiem i Warszawą
Za Two wólg dziejowym posłannictwem władz
Świadczyć amierci przysięga uroczyste krwawą
Jędrne prawo go życia — chrzest z niemoży wad.

Wreszcie pokój! — Wolności dzień się zbudził święty
Wre wółk graca mozoła — krwawy ustał trud,
Ty znów idziesz do Czynu — walki niezapęty
Tworzyć mocne podstawy pod państwową gród,
Nieść radość, wzmacniać serca, uoszać lamente —
Krzepić ducha, ustrajać w moc niezłomną lud.

Bo w Tobie, Komendancie, wieczne Czynu Zorze
W Tobie Polski pniaczce niedojrza trad,
Parcia napręż na lepsze przyszłości wszęchrzość —
— Nowej prawdy zwycięskiej plomieniąca wieść —
— Tyś Narodu świętą bode ...

Zdłone stwarzać moczność — małość ducha grześć,
My z Tobą Komendancie, legjonowa wiara
Łosów dżwime złączenie, oczyszczenie z win,
Od wyrwy, Wągrowa, Cieszyń i Flaszara,
Z kazałami wyciągniętych i nerzyskich min,
My legenda bojowa — garść poeśnie szara —
Wiedź w przyszłość — Tyś nasz atand — Imię ...
Twoje: „Czyn”.

F. ZAREMBA.

JUTRO! JUTRO! JUTRO!
WIEC MANIFESTACYJNY NA CZEŚĆ PIŁSUDSKIEGO
W Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place -:- Pocz. o godz. 8-jej wiecz.

W ASTORIA CASINO PARK

CENA BILETU 50 CENTÓW OD OSOBY.

DOJAZD: Subwajem ze stacji Grand Central lub pociągami górnej kolei 2e; Ave. do Astoria, wysiąść na stacji Broadway, skąd 5 bloków na prawo do parku; lub też kara „Steinway Ave.” z 59 ul. i Queensboro mostu aż przed sam park. Komitet oczekiwać będzie przy stacji

ERESUJĄCY PROSPEKT
agentów, lub do biura głównego
et, New York.

Niestety jest wiele osób, którzy
śmieją się z nas z niezachodzą-
jącą! Dobry przyjaciel
jednak poradził Wam użyć

Ruffles

śmiertelny wróg łupieża.
Nacierając Rufflesem skórę
głowy codziennie, mniej więcej
1 tydzień, cię z łupieżem wró-
ci do tępki. Później używając
Ruffles od czasu do czasu i
utrzymując w ten sposób skórę
głowy czystą i zdrową i
Wasze włosy będą mi i ład-
ne!

60c. aptekach lub podzielną 75c.
wprost do laboratorium.
F. A. D. RICHTER & Co.
104-114 So. 4th St.
Brocklyn, N. Y.

**BROOKLYŃSKA
STRONA
HANDLOWA**

AVENUE
lyn, N. Y.
th 8123

HELP WANTED SECTION

"KTO JEST BEZ PRACY TEN JATU ZNAJDZIE"

Praca dla Kobiet

Praca dla Kobiet

Praca dla Kobiet

Praca dla Kobiet

Praca dla Kobiet

Praca dla Kobiet

Praca dla Kobiet

KOBIET
do optycznego czyszczenia w butelkach na
móc; stała praca, dobra zapłata.

FRANKEL
315-FIFTH AVENUE, N. Y. C.
Wejście na 24 ulicy. (10m)

OPERATOREK
doświadczonej
stała praca, dobra zapłata.
Smith & Linnett Shirt Co.,
44 Franklin St., Newark, N. J. (20m)

POZIOMY
doświadczonej na delikatnych czyszczeniach
i farbowaniu ubrań; stała praca, dobra zapłata.
Złotych 1200 ulicy, New York City (10m)

POTRZEBA TRACZY
do mycia, szlifowania jedwabiu
GOBRO SILK CO.
1 Clinton Street,
PATRICKSON, N. J. (20m)

DZIEWCZĄT I KOBIET
potrzeba do lekkiej roboty, na fabryce;
doświadczonej nie wymagane;
wycieczka na Złotych 1200 ulicy.
Durable Utilities Mfg. Corp.
20 ALDER STREET,
PORT CHESTER, N. Y. (20m)

"Stone setters"
potrzeba doświadczonej na cmentarzach
i budownictwie; stała praca, dobra zapłata.
Rice & Hochster 120 Washington Place,
New York City (10m)

Dziewczęt i młodych kobiet
potrzeba, lekka i czysta robota, 12 na
początek; doświadczenie nie wymagane.
Morey La Rue Laundry Co.
16 WEST 43RD ST.,
ELIZABETH, N. J. (10m)

DZIEWCZĄT
do lekkiej roboty na fabryce;
stała praca, dobra zapłata.
VIVAUDOU
44-5TH STREET,
BROOKLYN. (10m)

KOBIET
do CZYSZCZENIA
potrzeba do pracy
w hurtownym sklepie;
stała praca, dobra zapłata.
ROGERS
Fordham Road & Park Avenue,
New York City (10m)

OPERATOREK
doświadczonej na sukniach.
ALPER
241 West 37 St., 10 piętro. (20m)

DZIEWCZĄT POTRZEBA
stała praca, dobra zapłata.
STARBUCK I MŁODZIEŻ
stała praca, dobra zapłata.
LEVY SIMON & COMPANY
90 Broadway, 20 ul. (10m)

OPERATOREK
na pralni potrzebna;
doświadczonej na power press, rów-
nież potrzebujemy dziewczyny do pra-
wienia kamizelki białej; dobra zapłata i
wikt. Post Graduate Hospital, 20th
St. & 2nd Avenue. (10m)

PRESERER
doświadczonej na czyszczeniu i far-
bowaniu ubrań; stała praca, dobra zapłata.
Złotych 1200 ulicy, New York City (10m)

POTRZEBA
doświadczonej do czyszczenia i far-
bowania ubrań; stała praca, dobra zapłata.
Złotych 1200 ulicy, New York City (10m)

DZIEWCZĄT
do lekkiej roboty na fabryce;
stała praca, dobra zapłata.
REES & REES
232 East 40th Street. (10m)

OPERATOREK
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

Dziewcząt

do lekkiej, czystej roboty
w fabryce; przy pakowa-
niu i jako pump press
operatorki.
Znakomite posady dla
kobiet i młodych dzie-
wcząt powyżej 16 lat; do-
bra zapłata na początek,
doświadczone robotnice
na robocie o sztuki
mogą zarobić dobre pie-
niądze.

American Can Company

434 ST. & 2d AVE.
BROOKLYN,
NEW YORK

OPERATOREK POTRZEBA
stała praca, dobra zapłata. Niedoświadc-
zonej potrzebna na "sewing machine".
ACME UNDERWEAR COMPANY,
Washington Street,
New Brunswick, N. J. (10m)

OPERATOREK POTRZEBA
na sukniach i bluzkach.
MARGOLIES DRESS CO.
311 Mountain Rd., rd. Charles St.
WEST HOBOKEN, N. J. (10m)

DZIEWCZĄT I KOBIET
do lekkiej roboty na fabryce;
doświadczenie nie wymagane. — Dobra
zapłata. —
ACME BURLAP BAG CO.
49-113 Waterbury Street,
Pompadour Street & Grand Street,
Brooklyn. (10m)

OPERATOREK
na maszynach; młoda lub doświadczonej;
stała praca, dobra zapłata.
CAMEO BRASSIERE CO.
21 West 19th Street. (10m)

DZIEWCZĄT DO PAKOWANIA CUKIERKÓW
doświadczonej; stała praca, dobra zapłata.
KING PHIL CHOCOLATES
139 East 11th Street. (10m)

POTRZEBA DZIEWCZĄT
do pracy przy gotowaniu i czyszczeniu
potrzeba do lekkiej roboty na fabryce;
doświadczenie nie wymagane. — Dobra
zapłata. —
REES & REES
232 East 40th Street. (10m)

OPERATOREK
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

PRESERER
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

ROBOTNIKÓW
i
młodych mężczyzn
do
wycieczki się odlewania
Złotych 1200 ulicy, New York City (10m)

MANUFACTURERS' FOUNDRY CO.
Sinking Spring,
blisko Reading, Pa. (10m)

POTRZEBA
Pomocników w ludwisarni
i "Slack" Chargers"
Fabryka w Worcester, Mass.
Złotych 1200 ulicy, New York City (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

MECZYŻYN POTRZEBA
stała praca;
doświadczenie nie wymagane;
większa część roboty na zewnątrz
Tylko mężczyźni którzy są chę-
tni do roboty i którzy cenią sta-
posadę, niech się zgłaszają.
NEW YORK COLOR & CHEMICAL CO.
foot of Joralemon St.,
Passaic River,
BELLEVILLE, N. J. (10m)

ROBOTNIKÓW
do roboty fabrycznej
na wewnątrz i zewnątrz
ORFORD SOAP CO.
Manchester, Conn. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

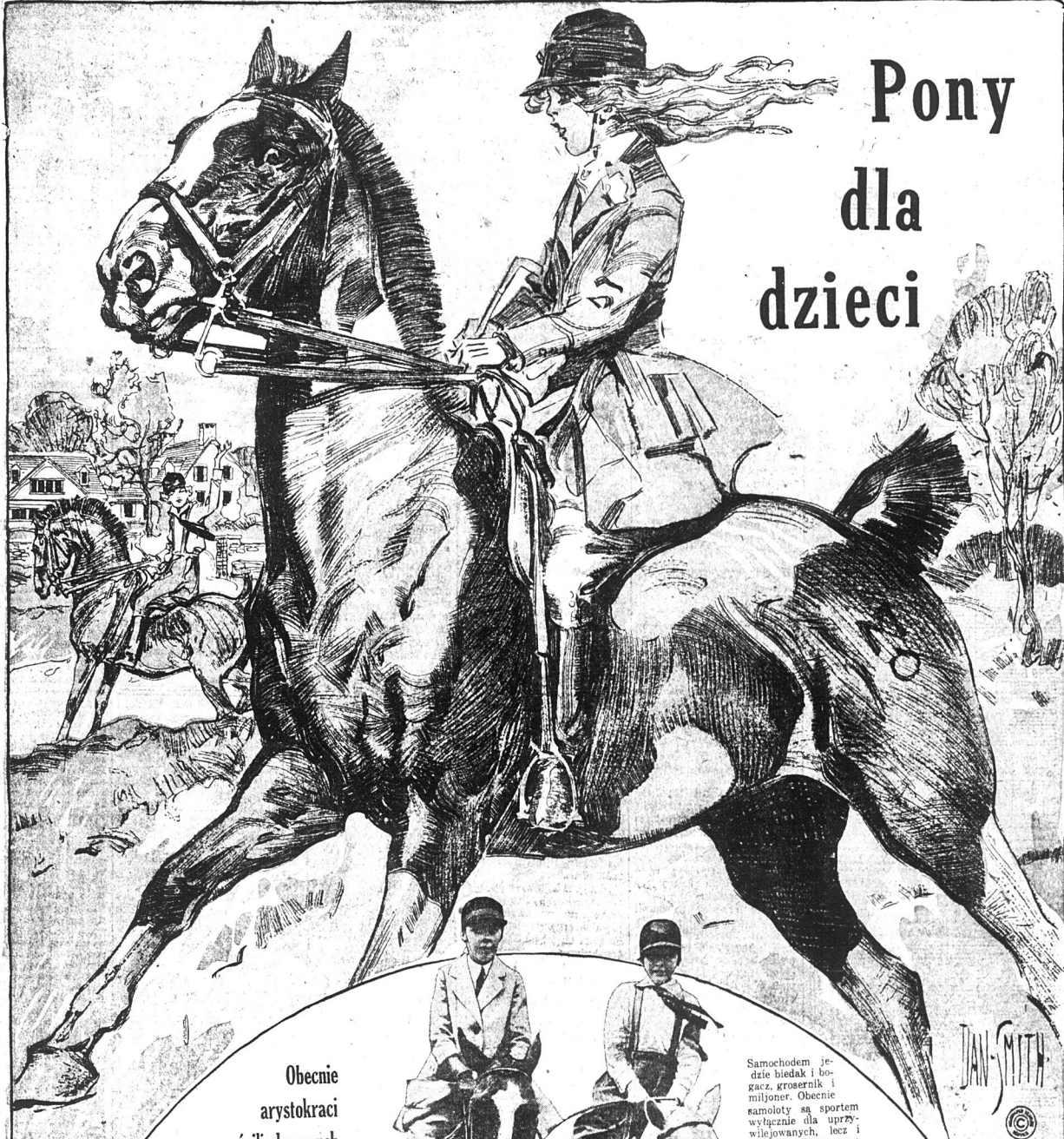
POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO & Company**, 111 East 28 Street. (10m)

POTRZEBA
doświadczonej na sukniach. **ALVANO &**

Pony dla dzieci



Obecnie
arystokraci
wrócili do swych
rasowych koni - a ich
dzieci do karłowatych -
żywych, tak zw. „Pony”

Wświatku malusieńkich wybuchła rewolucja. — Niekrwawa wprawdzie — ale kosztowna.

Zdawało się rodzicom, że młodzież nie zna się na modzie i nie odczuwa potrzeby zaprowadzenia nowych sportów i holdowanie nowym zachciankom. — Mylą się. — I to bardzo grubo, jeżeli sądzić, że dzieciom można narzucać zabawy, których one nie chcą — i że dzieci same nie szukają nowych dróg do zdobywania tych zabawek. Poza tym zaznaczyć wypada, iż w światku dziecięcym panuje dążenie do popularności przez wyjątkowość. Przed kilkudziesięciu laty wskazywano palcami fałszywych, którzy jeździli samochodami. — Były to jednostki, które odróżniały się od pospolstwa przez posiadanie samochodu. Ten stan wyjątkowości nie trwał bardzo długo — szczególnie w Ameryce. — Henry Ford, demokracja w pełnym tego słowa znaczeniu, fabrykował tysiące samochodów dziennie. Posiadanie samochodu przestało być wyjątkową cechą jednej klasy. Miliony tych nieprzyjemnie cuchnących maszyn dziś pędzi po ulicach.



Samochodem jeżdżą biedaki i bogacze, groszerniki i milioner. Obecnie samoloty są sportem wyłącznie dla uprzywilejowanych, lecz i na tem polu zaczyna się popularyzacja i nie jest rzeczą wykluczoną, że w nie dalekiej przyszłości tysiące samolotów fruwać będzie nad miastem.

Atoli arystokraci, którzy chcą mieć coś specjalnego wyłącznie dla siebie, widząc, iż konie zupełnie wyszły z mody, wrócili do przejażdżek konnych. — Dzisiaj widać drogi dla piechurów, dla samochodów i drogi na przejażdżki konne. — Czy p. t. publiczność sądzi, że dzieci zadowolone są rowerami na trzech kółkach, czy też tyżkami na czterech kółkach, czy nawet samochodem ręcznie pędzonym? — Mylą się! — Może zadowolone są dzieci „ulicy” — pospolstwo w światku malusieńkich. Atoli arystokracja dziecięca wskazuje „pony” — na wzór dorosłych.

Panna Grace Roosevelt, córka Theodora Roosevelta i Katarzyna McCormick (z prawej), córka senatora Medila McCormicka, odbywają przejażdżkę konną w Washingtonie

Dzisiaj, na specjalnych drogach, w parkach, widać młodych chłopców i młode dziewczęta, które dumnie przejażdżki odbywają na „ponach”. Ale i tu przeszkadzają im przedsiębiorstwa konkurencyjne. W Coney Island, w Central Park, Bronx Park i Prospect Park są „pony” do wynajęcia. — Przejażdżka 10 centów.

STŁUMIONY W ZARODKU SKANDALIK W ARMJI ST. ZJEDN.

Bomba sensacyjna pękła, gdy żona kapitana Randle wniosła skargę przeciw pułkownikowi Conger o odszkodowanie 100,000 dolarów za obrazę honoru i oszczerstwo

Żołnierz oddał kapitanu Randle, oświadczył się za nim a przeciw pułkownikowi Congerowi

Pułkownik L. Arthur Conger, który rościł sobie pretensje

do rozkazywania żonom poddanych mu oficerów

Najnowsza fotografia pani Agnes Karnes Randle, która wniosła skargę o odszkodowanie w sumie \$100,000 przeciw pułkownikowi Conger i skargę cofnęła.

dawano długie i szczegółowe wiadomości. Sekretarz dla spraw wojskowych otrzymał szereg depesz i artykułów redakcyjnych, napisanych pod jego adresem.

Prezydent Harding miał interwiewować.

Bomba pękła z nadzwyczajnym hukiem. Nadawana była niebezpiecznym dynamitem i gazem trującym, którego miano — sensacja.

Dlatego tak szybko echo rozniósł się po świecie. — Mówiono i pisało dużo o militaryzmie Stanów Zjednoczonych.

Pytano się: Czy pułkownik ma prawo żądać posłuszeństwa od żony kapitana, pełniącego służbę w jego pułku?

Odpowiadano różnie.

Żony żołnierzy i oficerów zajęły stanowisko bardziej zdecydowane. Protestowały, nosiły się nawet z zamiarem założenia klubu, który miał się tu kwestię zgaga.

Wszystkie przygotowania były w toku. — Stało się jednak coś nadspodziewanego. — Oto echo zamarło nagle, ugrzęzło w marwnem milczeniu.

Pani Randle, pochodząca z najwzrostu sfery towarzyskich w Indianapolis wyszła zamąż za kapitana armji Randle i zamieszkała z nim w koszarach wojskowych w San Antonio.

Podczas wojny, panny należące do wyższych sfer towarzyskich, szczególnie w stanie Texas, miały „good time” w pełeniu tego słowa znaczenia. — Patriotyzm opłacił się znakomicie. Nie było wprawdzie materialnych dochodów, zresztą nikt o to nie dbał, ale zabawa hucznych, „fun” i t. d. — dla biednych bohaterów.

Spodziewała się więc, że i po wojnie życie ofiera jest tak wesołe i

pełne zabaw i była zdumiona, gdy z mężem zamieszkała w koszarach w San Antonio, gdzie życie wioło się trybem jednostajnym, monotonnym — bez wesołości i temperamentu.

Pamiętając „jak to miło było na wojnie”, — młoda pani Randle urzędziła zabawę w swym mieszkaniu, zaprosiła kolegów męża i ich żony, lecz nie zaprosiła pułkownika Congera — i z tego powstała cała awantura.

Obrażony pułkownik wezwał do raportu kapitana, którego w obecności wszystkich oficerów skarżył w sposób nie liczący z godnością pułkownika: wyraził się uprzejmie o żonie Randle i wyraził życzenie, aby Randle rozwodził się z żoną, lub zrezygnował. — Mówił też w półśmieszkach o nieprzyzwoitym zachowaniu się pani Randle, o piątkach i hulankach w jej mieszkaniu — i t. d.

Skarżył kapitan Randle na tydzień aresztu domowego, kazał mu podczas parady maszerować na tyle pulku, — wódcie nadzyszał swej władzy jako zwierzchnik i dawał się kapitanowi „we znaki”.

Pani Randle nie dała długa na siebie czekać.

Wprawdzie jej mąż, jako kapitan, musiał bez słowa protestu przyjmować wszelkie rozkazy uprzejmego i niesprawiedliwie kary, gdyż zmuszała go do tego dyscyplina wojskowa.

Cierpić i milzał.

Atoli pani Randle, jako osoba nie podlegająca pod rygor wojskowy, zupełnie wolna i niezależna, nie chciała tego znosić. Wniosła więc skargę do sądu o odszkodowanie w sumie \$100,000, których żądała od pułkownika Congera, za uprzejmienie jej godności, oszczerstwa i mączenie jej podjęcia małżeńskiego.

Nie koniec na tem.

Jej brat, wpływowy obywatel w

Indianapolis, zwrócił się do kongresmanów i senatorów i zażądał od nich, ażeby dla dobra ogółu, z tej sprawy korzystal, gdyż Stanom Zjednoczonym grozi niebezpieczeństwo militarizm, który wywoła reakcję ze strony publiczności.

Ojciec obrażonej pani Randle oświadczył publicznie, że uda się do prezydenta Hardinga.

Prasa nie zasympła sprawy. Alarmujące artykuły coraz gwałtowniej domagały się wyjaśnienia sprawy.

Sekretarz dla spraw wojskowych wysłał specjalnego inspektora, który miał zbadać całą sprawę i na miejscu zarządzić śledztwo.

W San Antonio zakotłowało na dobre.

Śledztwo wykazało, że w domu pani Randle nie urządzano piątk ani hulanki.

Oficerowie, którzy byli obecni na wieczorku, musieli bronić własnego honoru i honoru swych żon, — lecz znaleźli się w bardzo przykrym położeniu, gdyż ich zeznania musiały być skierowane przeciw pułkownikowi.

Sytuacja była więc niezwykle naprężona i trudna do rozwiązania.

A czytelnicy gazet czekali na sensację.

Szczególnie na proces o odszkodowanie wytoczony przeciw pułkownikowi przez panią Randle.

Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn, nagle zaiego milczenie.

Urzędnik sekretariatu spraw wojskowych odjechał ze San Antonio, gdy śledztwo było w pełnym toku. Pani Randle wycofała skargę z sądu.

Świadkowie odmówili zeznań. Przed reporterami zamknięto drzwi.

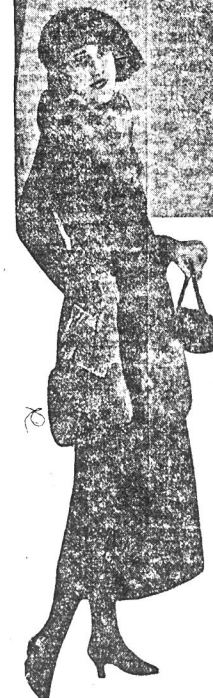
Co się stało?

Jak sprawę załatwiono? Nikt odpowiedzi dać nie może.

Jedni twierdzą, że pułkownik Conger wszystko cofnął, że przeprosił panią Randle, że co kapitan znów przeprosił pułkownika i wniósł prośbę o przeniesienie go do innego pułku.

Ale to są tylko pogłoski nieoficjalne.

Obóz wojskowy w Fort Sam Houston, Texas, gdzie żołnierze żywo rozprawiali o skandalu Randle - Conger.



„Nikt nikt nie będzie rozkazywał!” — A. Karnes Randle.

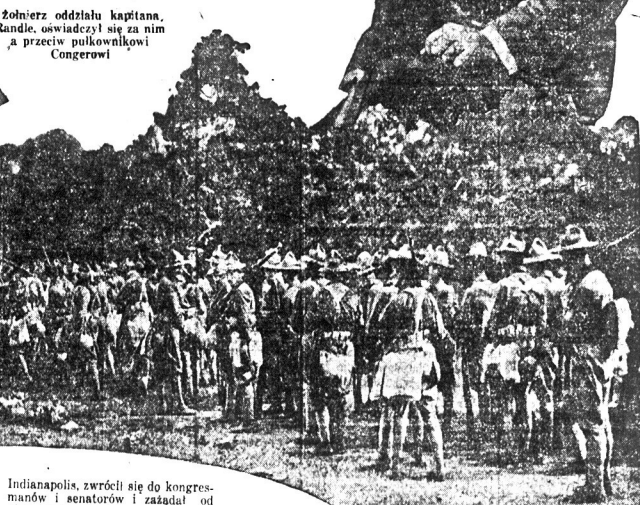
ARMJA Stanów Zjednoczonych, po powrocie do ojczyzny, odpooczywała przez jakiś czas. Tu i ówdzie oprowadzano jeszcze o bohaterstwach, lecz później wrócił normalny tryb: koszaży stały się swiatkiem żołnierzy, jednostajny tryb życia stał się normalną formą.

Az tu nagle pękła bomba.

Echo odbiło się po wszystkich koszarach.

Zakotłowało w armji jak w ulu.

Na pierwszych stronach gazet po



SATYRA

Wygołony cynik z tysią pałąt...
Wdruje sobie po błękitach, lub
chmurach się kąpie stary wy-
ga! A jak rozpił srebrne swe
światło po świecie, sentymental-
ni powi tamśa swa wieszce
kudły garściami i ciągną z du-
żym placizem wieszce!

Stary figlarz i zdryca...
Zawiaż się na czule pary i wespy
po ziemskich wadach. Schowal
się kto z kochanką w zacis-
nym ustroniu, a nasz cynik, jak
stara plotkarka, bignie za nim
w dyro... Niech jeno wiatr li-
ście odgarnie, już wyga, jak
stara latarka chlusnie światłem na
parkę. Dobrze, jak nikogo w po-
bliżu nie było — inaczej skan-
dał na poczekaniu... Pędzi plot-
ka i niesława, a tysek się śmie-
je.

Oj, zbereknij, zbereknij!
Na ziemię i jednakiż żerem
ze wszystkich błędów i wad
ludzkich.

Nie go nie dziwi.
Przewiecznie mądry jest ten sre-
brny pan na jasných błękitach!
Gdy ciemność ściele się na
ziemię, a miliony ludzi zasypia-
ją, on swym promieniem, jak cu-
downa słońca wyspa się w mó-
dli i pije sobie sny ludzkie.
Widzi najskrytsze myśli!

Głazem, gdy mu się znużył
wędrować po czarnych gien-
jach, wiazi sobie w mózgu co wul-
garniejszych endeków. Znalazł
mysł w podobnym przyszyd-
zie, — trudność nie lada, ale kśie-
życa szuka.

Jak się dobrze namęczył, wkrę-
ca się w mózgu endeków poważ-
niejszych.
Co za rozkosz. Mocny boże!
Skąży myśli, podrygują wy-
wijają.

Jedna plasa mazureczka, po-
krzykujać:
— Hej! dzis, dzis, oszukamy.
Hej Hop, hop, Witosika!
— Będziem jedli, będziem pi-
li.

Będziem przewróć wnet czni-
li! — odpowiada druga.
— Faszyzm, przewrót, dykta-
tura... wychłubiły wszystkie
razem i daleje w przysudy.

Rozetęży się kśiężyce w prawo,
w lewo: tu dziełno zuchy przygo-
towują bomby, tam ktoś czy-
ści browning. Inni ideowy kór-
kują jakies buteleczki z cuchną-
cym płynem, aby odczyty zry-
wał.

— Tepe chłopcy, lecz przemy-
ślne — pomysł sobie kśiężyce.
Odkawczy w ten sposób spra-
wiedliwość młodzieńcom, powę-
drze sobie dalej.

— Całą Polskę widzi!
— Dokąd ty dążysz Polsko? —
szepnie.

W tym miejscu na czoło osi-
adzie mu lekka chmura... Ale to
nie zasępienie, — ot wiatr przy-
gnał obok i wnet go zdmuch-
nie. Bo i czemuż miałby się mar-
szczyć? Czyż dlatego, że polity-
cy polskiego faszyzmu chcą
pchnąć Polskę w ciemność? Że
w marzeniach już samowładnie
rządzą, tyje, miedzi ludko-
wie! (Gdybyście widzieli to, co ja
ho, ho!)

Wdrapał się nieco wyżej na
niebo i spojrział w małą, niską
tęż robotniczą.
Siedział w niej człowiek o tward-
ych, szorstkich dloniach i za-
ciętej twarzy.

Uśmiechał się kśiężyce szeze-
rzej.
Robociarz wstał naraz od sto-
łu. Zbliżył się do okna i wpija-
jąc oczy w noc, rzekł:

— Ja czuwa!
— O faszyści! — mruknął
kśiężyce. — Słodka są wasze sny
o potęgach, ale jest jeszcze ON!
Sporządzał po kśiężystach. Śnił
ciągle swój sen.

He, he, he... — porwał go
naraz śmiech tak mocny, że
wpał w mgły i już nie w nich
tarzał jak opętany.

Chlast.

I do, sigające i wydierające ku
sobie jedno, kobieta szarpie i ni-
weczy drugie. Bo te dwie potęgi
mają dość sił żywotnych, aby is-
nić same i wykarmić ludzką e-
gzystencję. Polączone razem, za-
grzają się i brną mimo wszystko
zagrzmiały pod swe szpony dąm
indywidualność. I tak wiele się
będzie cięga, wierzasta, traga-
dja — bez wyjścia, bez ratunku,
dopóki nie runie przekleństwo
fabian i jego bożecze, bezzębne
krośtwo.

O ARTYSTKACH POLSKICH NA SCENACH AMERYKAŃSKICH

Brucówna - Klementowicz



„Ale pomogli
sobie w sposób
praktyczny. Bez
ceremonji zmieni-
li swoje nazwisko
na „Brozowa” i
reklamowali dla
Rosjanek... „Mimo
Brozowa”. Pro-
testowałam, pro-
testowałam, nie po-
mogło.

„Nie miałam już
nie przeciwko te-
mu, że zrobili ze
mnie „Brozowa”;
Bolało mnie, że
mnie ogła-
szali jako Rosjan-
kę. Tu dopiero
działam, że Rosjan-
ki, sprawne propa-
gandzie opar-
nowali teren artystyczny, mają
markę wyrobioną — a balet ro-
syjski stał się nawet pompo-
lem”.

Dlatego to? A tyła artystów
i artystek polskich występuje na
scenach amerykańskich. — Nie
mowa o gwiazdach takich, jak
Pola Negri lub Ganna Wal-
kina, mimo wszystko nie tworzą
cechy polskich artystek, lecz o ca-
łym szlabie Polaków i Polek, któ-
rzy w zyciu artystycznym biorą
żywy udział. Oj przykład: Czy

pán wie, że w Teatrze Moskiew-
skim Stanisławski występował
Polak Bolesławski. Czy
obecnie powołany został do pro-
wadzenia teatru angielskiego w
New Yorku?

Czy pan wie o tem, że Ryszard
Ordyski przez 3 lata był reżyse-
rem w Metropolitan Opera House,
gdzie też występował nasz Adam
Didur?

Jakoś NIKOMU na tem nie za-
leży, ażeby, choćby skromnie, ze-
stawić te nazwiska obok siebie w
jednym artykule i wskazać na to,
że to są siły POLSKIE.

— A jak się pani zapamięta na
kwestję Teatru Polskiego w New
Yorku?

Uśmiechnięta się gorzko, jakby
z politowaniem.

„Jestem przekonana, świecie
przekonana, że w New Yorku jest
miejscie na JEDEN dobry polski
teatr. Sama kilkakrotnie wystę-
powałam na scenie polskiej,
lecz... A wierzę mi pan, że by-
łoby o wiele szczęśliwiej, gdyby
mogli w Ameryce występować w
teatrze polskim raczej, niż w an-
gielskim. Może i to kiedyś się
stać...”

Halina Brucówna przyjechała
do Ameryki nie znając języka an-

gielskiego, lecz już
po pięciu miesia-
cach została zaan-
gażowana do Prin-
ces Theatre, gdzie
występowała w
sztuce „The Man-
darin”. Sztuka ta
nie miała powo-
dów. Występo-
wała później we
filmach (Selig-
a w końcu u Shu-
bertów w sztuce
„The Dancer”. Po
kilkunastu dniach
pobytku w Pol-
sce wróciła do Ameryki, wystę-
powała w „Hurricane”, a ostatnio
w „Blossom Time”.

Obejście pertraktuje z kompan-
ją filmową a w dyrekcyi Teatru
Shuberts prawdopodobnie
postarają się o sztukę specjalnie
dla niej napisaną.

„A jak odnosiła się do pani po-
lonja?”

„W Washingtonie znalazłam
szczęście poparcie ze strony pol-
skiego, w Philadelphii doznałam
serdecznego przyjęcia, w New
Yorku nie wiem...”

W tym samym dniu, w któ-



H BRUCOWNA



P. KLEMENTOWICZ

WIOSNA

Godziennie zdarza się, że czo-
wiek, wyszedłszy z chłodnego
przeziągu bramy, pełnię swą co-
dziennej potrzeby, na jedną chwi-
lę zatrzyma się, przeciąga i zdzi-
wionym głosem mówi sobie:
Słońce!

Jest ono rzeczywiście, gdzieś
tam wysoko zawieszane nad da-
chami kamienic; zalewa blaskiem
aż połowę ulicy, nawet przegrze-
wając trocnie. Można przetoczyć
się chętnie między spieszącym
tłumem, zamiast wypychać swo-
je ciało w tłok tramwaju. Chce
bieżać złożyć w kleszeń nieprze-
czyna poranna gałkę i wdrując
brzochem trotuara, czuć w śnie-
kach syty sklepionych, w zmio-
nem ślepu dorodkarskiego konia,
w zapadłych dziurach bruku, w
całej uprzykrzonej powodzi
codziennego widoku — jakąś treść
odmienną, wysłuchiwać wymowy
rzeczy opatrzonych doznudzenia,
obojętnych, zwycających — taj-
ną spowiedź o powieszce szre-
kie niedoli, o pajęczynie nudnej
konieczności, co trzyma w swem
nieświadomym ujęciu wszystkie
rzeczy, sprawy i ludzi.

Tę wiosna.
Miejska wiosna, która rozcho-
dzi się po koscianach, ciągnie, gnie-
cie, łamie, rozprostowuje. Stan-
dard rozchodzi się po duszy, wy-
wołuje słamażność serca, leni-
wość namiętną do kieratu nury.
Trzydziela, czterdziela, pięćdzi-
siela wiosna w mieście.

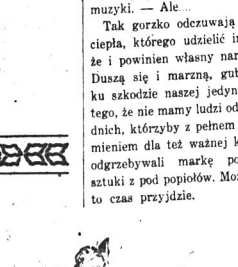
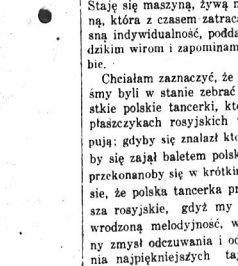
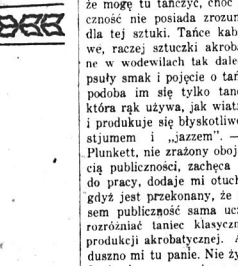
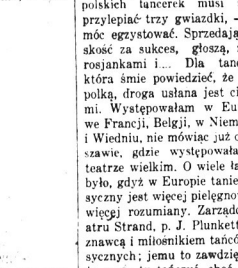
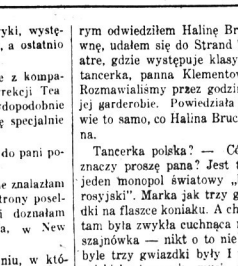
Nagiem ludziami ulicznych
drzewek wskazuje na niedziwny
ni, blado-lazurowy błękit nieba,
podobny oczom szorstkiego dzie-
ciaka. Popatrzą, złowiska, jak tam
w górę odrabia swa dźwiękową
największą robotnicę — słońce.
Popatrzą na słońce! Popatrzą na
słońce!

Cóż się przeobraża wreszcie
w człowieka. Rozgrzała się, roz-
tęlała twarzą skorpą przyswycza-
nia. Skorpą co rok grubszą,
co rok twardszą i mniej przenikli-
wą; różnie i różnie, aż ją przy-
padek w szczególną dekę grobową
zamieni. Miesiącami obywatel
człowiek bez słońca, pod szarem,
zimnem niebem, pod mokrą plu-
chą, wpatrzony w ziemną kamien-
ną pod stopy, obęgał kręć się-
czną swoją codzienną prze-
macnia, co dnia godzinami ślepi o-
czy przy martwym błysku lampy,
przez pół roku naraził się trud-
kopolów, zmartwień, napisał się
drobnych uciech i niktylej rado-
ści: aby żyć, aby dalej — i nie
pytał o słońce. Aż teraz chłepce
jogo blask, pije ochłody, chłonie
jego ciepło w zmartwiałe tkanki
ciała, łapie rozumie, że słońce —
to żywiele jego przyswycza-
nia, spowiednik jego przemarłego
serca. To ręka żywiciela i czyna, co
puka w zaropkę szafoszą i mro-
kiem szczy: budzi się duszo czo-
wiecza, żywo zabij serce! Inaczej
można żyć, inaczej!

Wjcie wzbierze nagle pragnie-
nie: zobaczyć wiosnę! Od pier-
wszej chwili widzieć ją, od pier-
wszego placka świeżej zieleni,
wychodzącej z pod mrozu, nieo-
grzanej, jeszcze niezwięzłej, po-
dmarzanej ziemi. Od pierwszego
zaległa parcia na wiatry krzaku
gałaz, od lepkiej mazi na kon-
cach wykręconych gałęzi kaza-
now. Ani się sospatrzy, jak po-
tem przemnie i wyskwarzy się
zieleni w upalnym słońcu, prze-
tarcia kurzem ulicznym, zbruka-
na, przyschła, przywidła; jak
żółte plamy starości i wia-
dają na jej lica, niby na twarz
kobiety, obok której się przeży-
ło tryzyczne dni powszedniości,
trosk, zalegów i kopolów — i
nie zdążyło pracować, nie na-
pisać cięta, napić uśmiechów i
spojrzeć, tyle by starczyło na nie
zgłask, syte wspomnienie, na
wótnie życie pańnic i złydy.

Marzy się więc człowiekowi, że
że od niego odešlo i między
ludźmi się rozproszyło — i kiedy
z siedzenia swoje podnieśnie i
do domu powróci, to już nie ży-
cie będzie go oginać i do ziemi
przyciskać, ale on je jak gład-
posłuszną wiosnę.
I to jest wiosna.

Wyciem, huncem, protestem,
jadem kłamstwa, fałszu, nikiż-
nienia odpowiada włosem, w
meczarnich kobolita kobiet — i
powoli z bunlu przechodzi w
gnusność, obłądną podległość, li-
zanie rąk, które wyrły żrące so-
lą ich też przykazywanie, strąca-
ją w przepaść cudowny kwiat
plewowy misterjum — jako
racer karygodną, posępną i nie-
chylującą — lub co gorzej, prze-
czepiając dotkły z dewocją
spelnianego obowiązku.



.. DZIAŁ AUTOMOBILOWY ..

KONSTRUKCJA AUTOMOBILU

Obsługa, naprawa i jazda

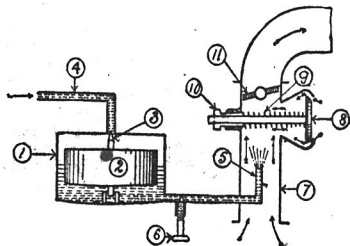
Instruktor Polskiej Szkoły Automobilowej „Plaza Auto School”
INŻYNIER WŁADYSŁAW NOWAK

Karburator jest tem dla motora, czem płuć dla człowieka. Motor gazem powietrza oddycha przy pomocy karburatora.

Zadanie karburatora polega na przygotowaniu dla motora mieszanki wybuchowej, którą się składa z rozpylonej gazoliny zmieszanej z powietrzem.

Gazolina sama przez się nie jest cięższą wybuchową o ile nie jest zmieszana z powietrzem w pewnym odpowiednim stosunku. Fakt jest, że nie może się palić bez pomocy gazu zawartego w powietrzu zwanego tlenem, stąd też konieczność mieszania rozpylonej gazoliny z powietrzem.

Karburator wykonuje kilka funkcji. Jedną z tych jest rozpylanie płynnej gazoliny, druga, dostarczanie powietrza tylko w odpowiedniej ilości do rozpylonej gazoliny z powietrzem.



padą zwykle 15 części powietrza, co jest koniecznym dla otrzymania doskonałego wybuchu.

W pewnych granicach, gdy dostaje coraz więcej powietrza do danej dawki gazoliny, mieszanka zupełnie przestaje być wybuchowa. To samo następuje, gdy wciąż zmniejszamy dawkę powietrza do danej dawki gazoliny. Z powyższego wynika, że przedtem nim mieszankę przestanie się wybuchać z powodu braku

Wszystkie karburatory obecnie używane, są typu tak zwanego rozpylającego, gdzie gazolina wyciągana jest z cienkiej rurki zwanej rozpylaczem, przez który ciąg powietrza, co jest zasadniczą działalnością karburatora.

W rysunku mamy karburator w zasadniczej swej konstrukcji. Pojawia się działanie tego karburatora, działanie innych karburatorów będzie częścią łatwą.

Nazwy części karburatora:

1) Komora pływakowa — Float Chamber.
2) Pływak — Float.
3) Zawór lub igła pływaka — Float Valve.
4) Rurka do gazoliny — Gasoline Pipe.
5) Rozpylacz — Spray Nozzle.
6) Igła rozpylacza — Needle Valve.
7) Rura do powietrza — Air Pipe.
8) Pomocniczy zawór do powietrza — Auxiliary Air Valve.
9) Sprężyna pomocniczego zaworu — Auxiliary Air Valve Spring.
10) Śruba pomocniczego zaworu — Air Valve Adjusting Nut.
11) Zawór do wypustu mieszanki — Throttle Valve.

— Bo czarna jak cygańsko i uczesana jakby dła nurka i nagle z wody wyskoczyła. A jak ją dotknął, to krzyknął jak oparzona.

— Widocznie czeka na kogoś lepszego, niż ty.

— Czy to takie łatwo opierzone, proste pana, może już wiecie, na co ma czekać?

— A ty wiesz?

Przekręcała ko Broniewiczowi twarz Józka pocierzwiała.

— Było się na froncie i człowiek widział różności. A i w mieście piecłem mnie nie chował — myślał niewyrażnie.

Broniewicz uśmiechał się, nie wiedząc, co to było, ale chłopaka, w których zielonawo drwili białe ząbki na sekundę, zmżyte gwiazdki, głęboka jasność.

— Jeśli ten łobuz nie jest tak samo niewinny, jak jego egipski bahawan, to niech w moją znajomość ludzi piorun trzasnie.

Palnął go po ramieniu i powiedział: „Mój młody człowieku?”

— Ja tylko, jak mnie pan powoła — bronił się, młodziutki diabeł kochany kurtki. — A lubię jej dokuczać. Przypominając jakos przysięgę. Ale wczoraj nabrała dla mnie respektu. Gdybym przyszedł z kwiatami, był by przedpokojem major z mego pułku. Już odechodził.

Pomógł mu pas zapadł na piaszczu, bo z tym rzemieniem przez ramię Hanka nie dałby rady... i co tak na tem się zna. A on, co na froncie był zły jak pies, zawsze zachrypiwał od wstrząsu, rękę mi podał, grzeźnił, cichutko zaczął wytypywać się, jak się mi powodzi, a chwalił mnie za krzyż i za ranę, a ciębie się, że spotkał dawnego żołnierza ze swego oddziału. Jakby go przez promyk zamienił. Aż zgłupiałem. Hanka mówiła, że on już z drągi wzięty.

— Dobre tego gadania — powiedział Broniewicz ostro. — Zakręć, uważaj! Stuknięcie szofera, gapu jeden.

Jakiś sygnał zawył przeciągle. Samochód wyjechał z Trebackiej, ciemnym kadłubem wpadł w oświetlony rakonolokowy kąt podłaz pod grzeczniem Bristolu. Broniewicz wszedł do wielkiej jadalni, jasnej od miedzianokryształowych pokłan ścianach, od białej lamp, przeliskającej sztuczności, jaskrawej, od białej obrusów i szklisko barwnej zastawy. Powiało ku niemu wśród dźwięku orkiestry, grającej „Ostatnie tony”, ciepły, wspaniale rosmieszany gwar. W tem szum gwarliwy wciął się muzyka kaskada tonów dźwięcznych jak spłoty śniadych ciał w egzotywnym borte, a lubieżna beśzła urwana. Z gwaru wyrzuciły się twarze, jakby maski, różowe i sztywne. Niejako nad czarną, przystrojoną w kłm brodą.

— Hej, eskulapie, co to za uczta samotna?

— Siadaj, Ryszardzie. Miałem tu chorych w pobliżu.

— Receptami zawsze pachnieś, chociażby dżban wonności wysłał na głoze.

— A ty, współczesny kondotjerze, jak wyprawę szczykujesz?

— Dzieni mi skoczono. O pracy nie myślę ani przez sekundę.

— Rozgadaj się.

— Ładnie tu, choć nastrój ospały. Jakis przymus zawiast nad ludzki. Czy nie masz takiego śmiesznego wrażenia, jakby te wszystkie twarze były bez ciał? No, tak, twój kontrolujeś czy widzą w każdym skomplikowanym system rur i wózków.

— Widzę jeszcze bliżej nagle się w zrenitach... niby lśnienia elektrycznego aparatu, którego konstrukcji nie znamy.

— Lubię cię za to, że nie uśmiechasz się pobłażliwie znużony z kotonowych wyżyn... Nieznosni są czasem niektórzy twoi koledy. Fizjologia, chemia, punkt i pauza.

— Mój kochany, to chyba brzdą młodzi lekarze i studenci... Cóż moja siera pacienka?

— Byłem u niej niedawno — rzekł Broniewicz schmurzywszy lekko brwi. — Zmyłem jej głowę, że nie przynależała do swego omdlenia i zawrotów głowy. Powiedziała mi na to: „Gdy ktoś chory, to inni patrzą na niego z niezwykłym politowaniem i tym samym, że im nie dolega. Nie chce, żeby ktokolwiek na niego tak patrzył”.

Rozbił się na czoło.

— Dziesięć lat, śmiała, jak wicher i płomień. Zresztą upakujaleś ja naturalnie, pokupując sobie trochę — nie pogniawsze się — z dwóch uroczytelnych przestrzód, szczytka. Pomogło. Zostawiam ją w pysznym upokorzeniu.

— Ale nie trzeba jej znowu zanosić upakujaleś. Mówiłem ci: tam z sercem jest niedobrze. A naciwicie to nawet całkiem źle.

Broniewicz chywił go za rękę.

— Wierze ci, bo znam cię i cenę nie od dzisiaj. To też będzie ciżwał i co tylko odmennie zależy. Ale miałby taki urup przekazać ciżwa na zawsze? — Zamilkł.

— Przed wzrokiem Sierżanowi zarysowały się mglisto błękitne oczy rozgarzone białawymi globkami, aż strasznej jasności. A z tem światłem, prawie że upiornem, ciemną się w pamięci nadzieja nieokreślona, dziecinne pocieszenie słodka.

Broniewicz uderzył nagłe pięścią w stół, aż od sąsiadnego stolika ogłuszyła się wysoka, jakimś dekoltem wycięta pani, podobna do przebranej za dante ukraińskiej młodej, i spojrziała z obrusem na pełnym zachwycie zdziwieniem, żarem wilgotnym ust.

— Nie! Nie przypadnie na zawsze — powtórzył ciszej, zelanym tonem głosu dźwięk niepokój, który w zwykłym jego uśmiechu zdradzał poszarpanym skurczem.

— Młodziś pozwolił na rozbieżność ciału Bristolu, ale nie gorzej tej pięknej pani manierami cobywa, tem bardziej, że wcale miło ku tobie zagłada — rzekł Sierżanowa powoli. — Traktowałaś te sprawę znacznie chłodniej, gdyś rozmawiała o tem liżymien. Wpadłeś, co prawda, jak bomba późnym wieczorem i odrzucił przysparzenie moim skłom telegraficznym stylem: „Była dżi u ciebie Lili dżi dżi... Cóż to za głośna i tak naciągana? Powinno cię chora? Jak to się po łacinie nazywa? Naprawdę. Pewnie jesteś swego?” Zamilkł się i wyliczał jak z procy. A teraz cheść stół rozwałcał.

(Ciąg dalszy w następnym wydaniu niedzielnym).

TWARZ Z ZA KURTYN

J. GERMAN

(Ciąg dalszy)

Klawiszowe maszyny zastąpiły postulatnie i zacieka w urwane, monotonnym rytmie. Broniewicz kreslił szybko w otwartym notesie jakieś cyfry i znaki, zamknął go, schował niedbale do kieszeni. Patrzył w duże okno, za którym coś Warszawy skryła się tysiącem blasków rozrzuconych ogniem, szaro-różową łunę się ku gwiazdom.

— Już, panno Irmo?

— Gotowe do podpisu, proszę pana.

Zdejmowała z waku zapisaną kartkę.

— Pięknie! Doskonale! Wierzę na to, że desperacka minka? Uprzejmie mi uśmiech nioś już pocieszenie.

— Ma pani dziś bardzo ładnie, aurorowe pocioski. Ale widzę, że prawie nie, panna kochanka.

Wzrocz oblać gwałtownie sukienkę, kuląc się na krzesle.

— Haze, ciemno pokrasniały twarzy błysk nawiąwn ofiarowaniem brzozone oczy i zmęczone skrzyły się rzęsami.

— Może się pani łatwo zacięła. Chociaż wieczory. I cóżby wtedy poczył bez mego świętego sekretarza? — mówił, patrząc bystrym, energicznym wzrokiem razem na nią, na szereg karmicznych maszynowych piśmiem, na listy i depesze, ułożone w przegródkach szklanej szafki i na blyszące niepokalanie surową czystością meble pracowni.

— Zatrzymałem panią długo. Już dochodzi dziesiąta. Wierzę, że proszę to wszystko oddać jutro rano do wysłania na lewo, w biurze. Te depesze do Gdńska nadejdą pani jeszcze dzisiaj.

Zadzwono! Wpadł z trzaskiem wyrostek o rozwichrzonej, rudawej czuprynie, z wyzywającą twarzą urwisia i drwiciem oczami. Na policzku, gładkim i masywnym od pierwszego puchu, nacierała się śnią gręba niewielka, poszarpana blizna. Na szarej, pofałdowanej, pół-wojskowej kurtce isniła czerwono-biała, trójkątna wstążka z Krzyżem Walecznych.

— Józku, powiedz szoferowi, że jadę!

Chłopak wyprostował się, stuknął obcasami.

— Bo już i najwęższy czas, proszę pana. O kolacji całkiem pan zapominał.

— Żebym tylko nie zapomniał usnąć ci nakręcić...

Józek zwinął się na piętach, rozwichrzone czupryna i drwicie, zielonawa oczy migły w zatrząsanych drzwiach.

— A pani, panno Irmo, powie do kina? Cóż tam narzeczony?

— Nie mam żadnego — mruknęła chmurnie, wkładając gotowe listy do kopert.

— No, a ten tyty młodzienc, który przedwczoraj, zdaje się, wiodł panią tryumfalnie pod ramię Nowym Światem?

— Pan wszystko wie! — krzyknęła z pełnym podziwu przestachem. — Wierzę, że musi pan także wiedzieć, że ani chudy ani otyły nie u mnie nie ma się — dokonczyła ciszej, schylając się nad kopertami.

— To źle! Powinien koniecznie być taki, któryby umiał te ładne nóżki ocenić. Nie marnować ślicznego życia, nie marnować! — Dzięki bardzo za dobrą radę — wyszeptała ledwo zrozumiałym głosem, wkładając głowę w ramiona.

— Wierzę do jutra...

Stanął we drzwiach, w kapeluszu na głowie, zapinał guziki płaszcza.

— Co do tych nóżek, to pocieszkiś diabełnie dła drogie.

— Niech pani zanotuje w moim bloku na biurku, że podwyższam pani pensję. Jestem z pani pracy bardzo zadowolony.

Odwrociła się, spojrziała mu wprost w twarz z wdzięcznością.

Pani zawsze taki... Przypomniała mi się, że w pierwszych dniach krzyknął pan raz na mnie, że nie dałaby dość szybko z piśmiem. Lzy mi nabiegły do oczu, a pan powiedział zaraz, że jest to rasowo zbudowana.

— I nikt temu nie zaprzeczy — rzekł, uchylając kapelusza z ujmującym uśmiechem.

Schodził po schodach. Uśmiech który się ironicznie zamyslał. Powieśniał na przy skromnej przyciążona, rozniżnia się wyraźniejszą sięcią na liściach, łagodząc ostre ich kontury.

Ogniste lampy samochodu zruzyły przed domem snopy oślepiającego białego smogu na chropowatą bruk ulicy.

— Czy Senatorzy? — zawołał Józek, siadając obok szofera.

— Nie. Na chwilę do Bristolu, potem do willi.

— Cóż to za za... nie dałaby dość szybko z piśmiem. Lzy mi nabiegły do oczu, a pan powiedział zaraz, że jest to rasowo zbudowana.

— Dawniej jeżdżiliśmy tam prawie codziennie. A teraz w tym tygodniu tylko dwa razy i dła znowu: Nie...

— Jakże to tam godzinki pod nosem wypiewkujesz?

Samochód rwał już zsumiłym pędem, rozcinając lotne zwoje mroku ostrzami smogu świetlistych.

— Bo to wczoraj, jak zawsze we wtorek, zaniosłem kwiaty dla pani i Hanka dzwila się, że pan nie przyszedł.

— Dzwila się, że co mówisz? Za te smarkate konszachty z Hanką oberwie cię kiedy porządnie.

— O, proszę pana, ja się z niej śmieję. Taki aniołek egipski.

— Skądżeś, pado, do Egiptu zajechał?

KOOPERATYWA NA WĘGRZECH

Do Międzynarodowego Unia Pracy wysłał następującą informację o rozwoju kooperatywy na Węgrzech.

W roku 1904 została założona Centralna Unia Węgrskich Stowarzyszeń Kooperacyjnych Spółdzielni i Wytwórców — Föderáció Unia, licząca członków 962, a jej obrót roczny wyniósł 111.814 koron. Obecnie ilość członków wszystkich stowarzyszeń stowarzyszeń wynosi 162.000, a obrót roczny jeden milion osiemset dwieście osiemdziesiąt sześć milionów koron.

Następujące szczegóły odnoszące się do sprzedaży różnych towarów, ilustrują rozwój i rozległość prowadzonej pracy. W roku 1922 kooperative wyprodukowały aprody przebieg 8 milionów kilogramów mąki, 10 milionów kilogramów cukru, dwa i pół miliona kilogramów ziemniaków, 715.000 kilogramów soli, blisko 300.000 kilogramów oleju, 18.000 par kilogramów drewna i blisko 5 milionów kilogramów wełny.

W tym samym czasie Unia zakupiła 6.197.000 kg. i 6.197.000 kg. 1.420.000 kg. mąki do swej sprzedaży i dla swych oddziałów ulicznych. Wydatki kooperatywy wynosiły 1.406.000 kilogramów chleba.

Oprócz tego, która należy do największych w kraju, i kooperatywy oddziałów podlegających wymogom Unii posiada także zakład do wyrobu tkanin, kapeluszy, nitów, fabrykę chemiczną, zakład drukarski i wiele innych mniejszych zakładów.

Na skutek szybkiego rozwoju i wzrostu Unia zamusowała być powiek

Czy fotografujecie się u polskiego fotografa?

Mamy dział Gramofonów i Rekorderów Victor, Sonora, Branswick, Columbia, Cheney & Kimberley

Przychodząc do nas, zaoszczędzicie pieniądze SPRAWDZAJMY GRAMOFONY LATWE NA SPŁATY

M. SMITH
3815—3rd Ave.
NEW YORK CITY
blisko 171 ulicy
Tel. Bingham 1878

J. FRIEDMAN'S PHONO SHOP

KOMPLETNY SKŁAD MUZYCZNY
170 Rivington Street, Telefon: Dry Dock 9497 New York City

Specjalna oferta na krótki czas tylko!

SPECJALNA WYPRZEDA FONOGRAMÓW

najrozmaitszych gatunków

CENY ZNIŻONE O POŁOWE

Mała wpłata zgóry — Reszta na łatwe spłaty

Wspaniały wybór najnowszych polskich rekordów

PRZYJŹDZIE I PRZEKONAŃCIE SIĘ!

JEŻELI NIE MOŻEcie PRZYBYĆ GOSRISIE, WYPENICIE I NADESŁUCIE NAM KUPON

J. FRIEDMAN PHONO SHOP,
170 Rivington Street, New York City.

Panowie: Proszę przysłać mi fonogram na próbę, bez żadnego kosztu z mojej strony.

Imię i nazwisko:

Adres:

O ILE

ADOLPH ROSZKOWSKI

skomunikuje się z niżej podpisanym w sprawie swych praw patentowych, dowie się pewnej rzeczy dla siebie korzystnej

LANGNER, PARRY, CARD & LANGNER

77 William Street, New York City

POKOJE DO WYNAJĘCIA

Ileż to polskich rodzin dusi się w małych mieszkaniach, dlatego tylko, że nie są w stanie opłacić wyższego czynszu.

Czy nie lepiej wynająć większe i zdrowsze pomieszkanie i pokryć połowę czynszu z dochodu, jaki można zyskać z odnajęcia jednego pokoju?

Szefi samotnych Polaków i Polek szuka pokoi — często z powodu braku tychże, odnajmują je od obcych, chociaż woleliby zamieszkać przy polskiej rodzinie.

DROBNE OGŁOSZENIA W NOWYM ŚWIECIE PRZEKONAJA WAS, JAK LATWO JEST ODNAJĄĆ POKÓJ. KAŻDA AMBITNA GOSPODYNIA POWINNA SIĘ NAD TEM ZASTANOWIĆ!

Uraganie Raptusiaka

Polski dom Muzyczny dla Polaków

MIESZCZYNIE.

Tylko dla naszych słuchowców w mieszkaniu.
Napięcie po katalogu z muzyką
Jeżeli już macie fonograf, zamówicie u nas
z jakichkolwiek Zmniejszeniem

RADOSĆ I SZCZĘŚCIE
W WASZYM DOMU

Bardzo małym kosztom przy pomocy
naszej sfery muzycznej możecie
zdobyć szereg słynnych artystów w do-
mowym warsztacie. Jeżeli od nas kupicie nasz

SPECYJALNY FONOGRAF
NAJNOWIEZEGO MODELU TYLKO

\$7.50

Wnosząc fonograf ten otrzymacie darmo
jeżeli jeszcze już nie zakupiliście za pośrednictwem
reklamodawcy, co wyboru z naszego ka-
talogu 1906 tytuł i kwotę na 10 dni.

Przeżyłycie \$800 za darmo. Resztę
zapłacicie za pobranienie.
reklamodawcy. Przyjmujemy go samemu,
na wszystkie rekordy, które wysyłamy

EUROPEAN PHONOGRAPH CO
10TH ST & AVE. N.Y.CITY. N. Y.

STRONA

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

HUMORU



MUTT I JEFF

Astrologia ma rację

BUD FISHER

